

DARIUSZ ŁUKASIEWICZ

(Kraków)

KATEGORIA STANU RZECZY W *BADANIACH*
LOGICZNYCH EDMUNDA HUSSERLA¹

Określenie stan rzeczy (*Sachverhalt*) zostało po raz pierwszy w kręgu Brentanowskim użyte w trakcie wykładów prowadzonych przez C. Stumpfa — ucznia Brentany — w 1888 roku². Stumpf twierdził, że używając pojęcia *Sachverhalt* nawiązuje do dystynkcji

¹ W prezentowanym artykule korzysta się zarówno z pierwszego, jak i drugiego, częściowo zmienionego wydania *Badań logicznych*. Fragmenty z *Badań*, które są przywołane w artykule, a w których nie ma różnicy pomiędzy pierwszym a drugim wydaniem, opatrzone są w przypisach najczęściej symbolem B (drugie wydanie). Tam natomiast, gdzie występują różnice w treści, terminologii lub numeracji stron pomiędzy obydwoma wydaniami *Badań* jest to zaznaczone poprzez odesłanie zarówno do pierwszego wydania symbolizowanego w przypisach literką A, jak i wydania drugiego. W przypisach stosuje się oznaczenia występujące poniżej w nawiasach kwadratowych:

[1900A] *Logische Untersuchungen, Prolegomena Zur Reinen Logik*, Max Niemeyer, Halle.

[1901A] *Logische Untersuchungen, Untersuchungen Zur Phänomenologie Und Theorie Der Erkenntnis*, Max Niemeyer, Halle.

[1900B] *Logische Untersuchungen, B. I, Prolegomena zur reinen Logik*, zweite Auflage, Max Niemeyer Verlag, Tübingen.

[1901B] *Logische Untersuchungen, B. 2, Teil 1, Untersuchungen zur Phänomenologie und Theorie der Erkenntnis*, zweite Auflage, Max Niemeyer Verlag, Tübingen.

[1901B] *Logische Untersuchungen, B. 2, Teil 2, Elemente einer phänomenologischen Aufklärung der Erkenntnis*, zweite Auflage, Max Niemeyer Verlag, Tübingen.

² Zob. B. Smith, *Sachverhalt. Eine begriffsgeschichtliche Untersuchung* [w:] *Forschungsberichte und Mitteilungen*, Heft 14, Universität Salzburg 1988, s. 13.

Brentany, jaką ten wprowadził pomiędzy aktem sądenia a treścią sądu (*Urteilsinhalt*). Dlatego może przez *Sachverhalt* rozumiał Stumpf specyficzną treść aktu sądenia.

Po raz pierwszy w druku pojęcie stanu rzeczy pojawiło się już w roku 1879 za sprawą neokantysty Juliusza Bergmanna w jego pracy *Allgemeine Logik*³. Trudno się jednak ze Stumpfem zgodzić, gdy wskazuje on na wczesnego Brentanę jako na w pełni świadomego prekursora ontologii stanów rzeczy. Brentano bowiem w roku 1874 nie przeprowadził zdecydowanej i uzasadnionej dystynkcji pomiędzy aktem, treścią aktu a przedmiotem aktu⁴. Podobnie zresztą współczesny Brentanie Frege, który w 1879 roku wspomina wprawdzie o czymś w rodzaju treści sądu (*urteilbare Inhalte*), pełną jasność co do zachodzących w sferze poznania stosunków osiągnie jednak wraz z rozróżnieniem sensu i znaczenia, czyli idealnej treści aktu i jego referencji, które to rozróżnienie przeprowadzi konsekwentnie w 1892 roku w pracy *Über Sinn und Bedeutung*. W kręgu Brentany w pełni konsekwentne i świadome rozgraniczenie aktu, treści i przedmiotu aktu pojawia się w pracy K. Twardowskiego *Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen* z roku 1894. Odróżniając treść aktu i przedmiot aktu nie posuwa się Twardowski do tego, by wyodrębnić specyficzną treść aktu sądenia i przyporządkować jej różny od rzeczy korelat przedmiotowy o formie stanu rzeczy. W tym samym, co Twardowski, roku E. Husserl w rozprawie *Intentionale Gegenstände* wyraźnie również wskazuje na różnice, jakie zachodzą pomiędzy aktem, treścią i przedmiotem aktu⁵. Stwierdza on także, iż korelatem zdania jest stan rzeczy⁶. Pełne rozeznanie co do zachodzących pomiędzy aktem, treścią aktu i przedmiotem aktu różnic osiąga też w 1899

³ Bergmann stwierdza, że „przez poznanie rozumiemy myślenie, w którym to, co się myśli, jest zgodne ze stanem rzeczy (*Sachverhalt*)”, cyt. za B. Smith, *Sachverhalt...*”, s. 13. W przeciwieństwie do Stumpfa, Bergmann przez stan rzeczy rozumie twór lokujący się po przedmiotowej stronie aktu, a nie w jego treści.

⁴ Zob. K. Mulligan, *Judgings: their Parts and Counterparts* [w:] „Topoi”, 6, 1987, s. 120.

⁵ Husserl stwierdza: *Man macht sich leicht klar, daß bei Urteilen (wie bei Vorstellungen) Akt, Inhalt (=Bedeutung) und Gegenstand gar verschiedene Dinge sind*, E. Husserl, *Intentionale Gegenstände* [w:] *Aufsätze und Rezensionen*, Martinus Nijhoff Publishers 1979, s. 340.

⁶ Tamże, s. 340.

roku A. Meinong⁷. Jego zdaniem, istnieje różnica pomiędzy przedmiotowym odpowiednikiem nazw czy wyrażen nominalnych a korelatem zdań. Przedmiotowy odpowiednik zdania nazywa Meinong obiektywem⁸.

Chociaż Husserl, jak wspomniano, już w latach dziewięćdziesiątych dziewiętnastego wieku, celowo posługuje się pojęciem stanu rzeczy, dopiero w *Badaniach logicznych*, wydanych w latach 1900/1901, wypowiada on pewne twierdzenia, które jakoś bliżej opisują i prezentują tę kategorię przedmiotową. W jego poglądach na temat stanów rzeczy pozostają pewne niejasności, którymi będą się zajmować kolejni brentaniści i uczniowie Husserla (Daubert, Reinach, Pfänder, Ingarden).

STANY RZECZY JAKO KORELATY STWIERDZEŃ

W *Badaniach logicznych* głównym przedmiotem zainteresowania Husserla jest opis stanów mentalnych i ich struktury oraz lingwistycznej reprezentacji tych stanów. Właśnie w kontekście różnych opisów relacji świadomości i języka pojawia się kategoria przedmiotowa stanu rzeczy. Jest tak, ponieważ stany rzeczy są korelatami asercji, propozycjonalnych przedstawień, pytań, aktów woli i wielu innych aktów. Sporo badawczego trudu zadaje sobie Husserl, by ugruntować dystynkcję pomiędzy użyciem nazw a użyciem zdań. Właśnie w ramach wysiłku ustalania tej dystynkcji, stwierdza Husserl, że nazwy odnoszą się do rzeczy natomiast zdania do stanów rzeczy; dokładniej, to, co jest stwierdzone w zdaniu, to właśnie stan rzeczy.

Zdaniem Husserla, istnieją dwie zasadnicze formy stosunku językowych wyrażen do przedmiotów należących do dziedziny pozajęzykowej. Relacja wyrażenia do przedmiotu oznaczanego (*sich auf etwas beziehen*) może mieć formę relacji znaczącego wyrażenia do tworów pozajęzykowych lub może to być relacja zdania do stanu

⁷ A. Meinong, *Über Gegenstände höherer Ordnung und deren Verhältnis zur inneren Wahrnehmung* [w:] *Gesamtausgabe II*, 1971, s. 377—471, s. 381—384.

⁸ A. Meinong, *Über Annahmen*, 1902, s. 152. Nie ma jednak u Meinonga jasności co do relacji, jaka zachodzi pomiędzy sądem w logicznym sensie a obiektywem. Inaczej mówiąc, Meinong odróżnia realną, immanentną treść aktu od transcendentnego przedmiotu aktu, ale identyfikuje idealne znaczenie czy sens aktu ze stanem rzeczy, czyli zgodnie z nazewnictwem Meinonga z obiektywem.

rzeczy. Relacja pierwszego rodzaju daje się dalej charakteryzować: może tu więc chodzić o relację nazw własnych lub deskrypcji określonych do czasowo-przestrzennych przedmiotów indywidualnych, następnie w grę może wchodzić relacja nazw własnych i deskrypcji określonych do przedmiotów ogólnych (dwa, czerwień)⁹, może to być także relacja deiktycznych wyrażeń nominalnych do przedmiotów indywidualnych (to, tamto itd.). Wreszcie może to być relacja predykatywnie użytej nazwy ogólnej lub przymiotnika do zakresu przedmiotowego lub własności po prostu¹⁰. Do pierwszego rodzaju relacji zalicza Husserl stosunki między formalnymi elementami zdań (stałymi logicznymi) a formalnymi elementami stanów rzeczy¹¹. Akceptacja tej ostatniej odmiany relacji typu: część zdania — twór pozajęzykowy, wyraża uznanie ogólniejszej tezy, że stałe logiczne reprezentują, czyli, że posiadają one jakieś ontologiczne odpowiedniki.

Pierwsze znaczące wystąpienie pojęcia stanu rzeczy następuje w *Badaniach* po zademonstrowaniu, że dwa wyrażenia indywidualne mogą odnosić się do tego samego przedmiotu¹².

⁹ Husserl, 1900/01 B, II/1, s. 48.

¹⁰ Husserl, 1900/01 B, II/1, s. 48.

¹¹ Husserl, 1900/01 B, II/2, §§ 40—66.

¹² Husserl zauważa, że „To samo dotyczy wszystkich innych form wyrażeń, aczkolwiek w ich przypadku mówienie o przedmiotowym odniesieniu (*gegenständlichen Beziehung*) z powodu jego wielorakości przedstawia pewną trudność. Jeśli rozważymy sądy (*Aussagesätze*) o formie «S jest P», generalnie traktujemy podmiot sądu (*Subjektgegenstand*) jako to, o czym się coś stwierdza. Możliwy jest jednak także inny pogląd, który traktuje cały przynależny, odpowiadający stwierdzeniu stan rzeczy jako analogon przedmiotu nazwanego przez nazwę i odróżnia go od znaczenia (*Bedeutung*) tego stwierdzenia. Jeśli tak się dzieje, to można jako przykład przytoczyć pary zdań «a jest większe od b» i «b jest mniejsze od a». Obydwa zdania głoszą co innego. Są one jednak nie tylko gramatycznie, lecz także pojęciowo (*gedanklich*) różne, i jest tak właśnie ze względu na ich zawartość znaczeniową. Wyrażają one jednak ten sam stan rzeczy (*Sachverhalt*); ta sama rzecz (*Sache*) jest na dwa sposoby predykatywnie ujęta i stwierdzona. Niezależnie od tego, czy zdefiniujemy sposób mówienia o przedmiocie stwierdzenia tak lub inaczej (każdy ma swoje własne prawo do tego), zawsze możliwe są różniące się znaczeniem stwierdzenia (*Aussage*), które odnoszą się do tego samego przedmiotu (*die sich auf denselben «Gegenstand» beziehen*)”. Husserl 1900/01 A II, s. 48 / B, II/1, s. 48. W wydaniu drugim Husserl zamiast *Sachverhalt* używa w cytowanym fragmencie terminu *Sachlage*. Wiąże się to z dystynkcją, jaką przeprowadza pomiędzy *Sachlage* a *Sachverhalt*. Ta sama sytuacja (*Sachlage*) może być podłożem różnych stanów rzeczy. Husserl mówi również np. w *Erfahrung und Urteil* o stosunkach, które mogą być wyeksplikowane na dwa różne sposoby.

STAN RZECZY JAKO KORELAT AKTÓW INTENCJONALNYCH

Warto tu zaznaczyć, że tak jak nazwy i predykaty mogą wystąpić w wyrażeniach związanych z jakościowo różnymi aktami (asercjami, przedstawieniami, supozycjami), tak też i zdanie, niezależnie od jakości aktu, który wyraża, reprezentuje stan rzeczy:

Ein und derselbe Sachverhalt ist in der Vorstellung vorgestellt, im Urteil als geltender gesetzt, im Wunsche erwünscht, in der Frage erfragt¹³.

Inna, jedna z bardziej obszernych wypowiedzi Husserla na temat stanów rzeczy w *Badaniach* pojawia się w kontekście świeżo wprowadzonej dystynkcji między intencjonalną treścią a przedmiotem intencjonalnym:

Wieder ist, um eine andere wichtige Klasse von Fällen zu illustrieren, in dem Satze *das Messer liegt auf dem Tische* das Messer zwar der Gegenstand, „über“ den geurteilt wird, oder „von“ dem ausgesagt wird; aber gleichwohl ist es nicht der primäre Gegenstand, nämlich nicht der volle des Urteils, sondern nur derjenige des Urteilssubjekts. Dem ganzen Urteil entspricht als voller und ganzer Gegenstand der geurteilte Sachverhalt¹⁴.

Gdy rozważamy — kontynuuje Husserl — życzenie „żeby nóż leżał na stole”, przedmiotem życzenia nie jest nóż, ale to, żeby leżał on na stole; pewien stan rzeczy, czyli to, żeby rzecz zachowywała się tak a tak (*dass sich die Sache so verhalte*)¹⁵. Stanu rzeczy nie należy mieszać z sądem ani też z przedstawieniem tego sądu; tym, czego sobie życzę — podkreśla Husserl — nie jest sąd ani jakiegokolwiek przedstawienie sądu. Podobnie, gdy pytamy, „czy nóż leży na stole?”, pytanie to dotyczy noża, ale przedmiotem

Zastrzega tam jednak, że zamiast terminu *Verhältnisse* używać będzie w odpowiednich okolicznościach terminu *Sachlage*. Husserl, *Erfahrung und Urteil*, wyd. Ludvig Landgraebe, Felix Meiner Verlag, Hamburg, 1972, s. 258—286.

¹³ „Jeden i ten sam stan rzeczy jest przedstawiany w przedstawieniu, w sądzie uznany w bycie jako ważny, pożądaný w akcie życzenia, w pytaniach jest przedmiotem pytania”. Husserl 1900/01 B, II/1, s. 412 / A II, s. 387.

¹⁴ „Z kolei, nóż jest, żeby zilustrować inną, ważną klasę przypadków, w zdaniu «nóż leży na stole» wprowadzie przedmiotem, o którym się sądzi lub, o którym się coś stwierdza, jednakże nie jest on głównym, pierwotnym przedmiotem, przedmiotem pełnego sądu, lecz tylko podmiotem sądu. Całemu sądowi jako pełny i całkowity przedmiot sądzony odpowiada stan rzeczy”. Husserl, 1900/01 B, II/1, s. 401—402 / A II, s. 377—378.

¹⁵ Husserl, 1900/01 B, II/1, s. 402 / A II, s. 378.

pytania nie jest nóż. Nie miałyby to żadnego sensu; nie można po prostu pytać o nóż, ale o to, czy leży on na stole, o to, czy tak jest?¹⁶ Potwierdza się tu, że stany rzeczy nie są tylko przedmiotowymi korelatami sądów, ale też że są korelatami pytań i życzeń. Mamy tu także pewien nie wypowiedziany może do końca wprost argument za istnieniem stanów rzeczy; przedmiotami aktów pytania i życzenia nie mogą być rzeczy po prostu, bo nie ma to sensu, ale muszą to być zawsze stany rzeczy¹⁷.

PODSTAWOWE FORMY STANÓW RZECZY

Wielość różnorodnych form stanów rzeczy, z jaką mamy do czynienia w *Badaniach logicznych*, bierze się stąd, że każdy sensowny logicznie sąd może dostarczyć swojej formy logicznej odpowiedniemu, korespondującemu z nim stanowi rzeczy. Jak powiada Husserl — nie ma formy kategoryjnej, która nie mogłaby być elementem konstytuującym formę stanu rzeczy. Ogólna nauka o formach sądów symbolicznych (znaczeniach sądów) obejmuje wszystkie formy znaczenia w ogólności (czysto logiczno—gramatyczne formy). Podobnie ogólna nauka o czystych formach naoczności (*Sachverhaltanschauung*) stanów rzeczy; o czystych formach stanów rzeczy, obejmuje kategoryjne formy naoczności i kategoryjne obiektywne formy w ogóle¹⁸. Zgodnie z treścią tych stwierdzeń ogólnymi formami stanów rzeczy są: „że *S* jest” lub „że *S* nie jest”, „że *S* jest *p*” lub „że *S* nie jest *p*”, „że *S* jest *p* albo *Q* jest *r*”¹⁹. Stan rzeczy obejmuje

¹⁶ Husserl, 1900/01 B, II/1, s. 403 / A II, s. 378.

¹⁷ Należy tu jednak dodać, że stany rzeczy nie są tylko korelatami stwierdzeń oraz odpowiednich aktów intencjonalnych, lecz w przypadkach sądów prawdziwych są także tym, co czyni sądy prawdziwymi. Husserl wyraźnie bowiem mówi w *Badaniu szóstym* § 39 o *wahrmachenden Sachverhalt* (A II: s. 596, B II/2: s. 124). Do tego właśnie miejsca u Husserla nawiązują bezpośrednio ci, którzy traktują stany rzeczy jako *truth-maker* czy *Wahrmacher* (zob. Kevin Mulligan, Peter Simons, Barry Smith, *Truth-Makers* [w:] *Philosophy and Phenomenological Research*, vol. XLIV, No. 3, 1984, s. 288, B. Smith, *Sachverhalt...*, 1988, s. 17).

¹⁸ Husserl, 1900/01 B, II/2, s. 193—194 / A II, s. 665.

¹⁹ Husserl 1900/01 B, II/1 s. 445 / A II, s. 417. W wypowiedzi tej Husserl dopuszcza w swojej ontologii fakty kompleksowe (dysjunktywne). Stanowisko trudne do przyjęcia dla Russella, który twierdzi, że jeśli istnieją (subsystują) fakty molekularne, dysjunktywne, jak mówi, to ich elementem musi być taki przedmiot,

też relacje bycia częścią: „ A jest lub posiada α ” i „ α jest w A ” oraz formy relacji zewnętrznej (tak nazywa je sam Husserl) „ A jest większe od B ”, „ A jest jaśniejsze od B ”, „ A jest głośniejsze od B ”, a także „ A graniczy z B ”, „ B graniczy z A ”, „ A jest na prawo od B ”²⁰. Stany rzeczy mogą też posiadać formę przyczynowo-warunkową²¹: „ P ponieważ Q ”, „Jeśli P , to Q ”. Wynika z tego, że stany rzeczy mogą być zawsze proste lub złożone, indywidualne: „Bucefał jest koniem” i generalne „Wszyscy ludzie są śmiertelni”. Kompleksowe stany rzeczy składają się z innych stanów rzeczy. Ten ostatni fakt wiąże się z akceptacją tezy, że stałe logiczne reprezentują, czyli mogą posiadać ontologiczny korelat w formalnych elementach stanu rzeczy. Dlatego kompleksowe stany rzeczy mogą posiadać formę koniunkcji „ A jest B i C jest D ” lub dysjunkcji „ A jest B albo C jest D ”²². Nie mówi jednak nigdzie Husserl o kom-

plik „albo”. Ale w doświadczeniu nie spotykamy żadnego przedmiotu takiego jak „albo”. W związku z tym Russell odrzuca istnienie faktów kompleksowych czy molekularnych; jego zdaniem zachodzą w świecie fakty atomowe (proste). B. Russell, *Logic and Knowledge*, ed. by R. Ch. Marsh, London. George Allen & Unwin LTD New York. The Macmillan Company, 1956, s. 208—210). Husserl jednak, jak zobaczymy, także twierdzi, że niepodobna w doświadczeniu zmysłowym zobaczyć korelatów stałych logicznych. Mimo to uważa, że fakty kompleksowe zachodzą. Swoje stanowisko w tej sprawie wspiera teorią kategoriałnej reprezentacji, czyli teorią, która pokazuje, że istnieją w świadomości treści, które reprezentują korelaty stałych logicznych, występujących w stanach rzeczy. Z czasem jednak odstąpi od teorii kategoriałnej reprezentacji, która obarczona jest własnymi trudnościami. Zob. na ten temat A. Pó ł t a w s k i, *Świat, spostrzeżenie, świadomość*, PWN, Warszawa 1972.

²⁰ Husserl 1900/01 B, II/2, s. 153—156 /A II, s. 625—628.

²¹ Husserl 1900/01 B, II/1, s. 475—476 /A II, s. 444.

²² O ile nie jest tak kontrowersyjne w dwudziestowiecznej filozofii mówienie o stanach rzeczy i faktach, to sporne jest już, jakie rodzaje faktów są dopuszczalne. Husserl w swoim stanowisku uznaje fakty negatywne, kompleksowe i generalne. Podobnie jak Husserl postępują Meinong i Reinach. Z bardziej zasadniczą dyskusją i krytyką koncepcji faktów negatywnych spotykamy się w pracach Dauberta i Ingardena, szczególnie w *Sporze o istnienie świata*. Warto tu jednak dodać, że także w filozofii anglosaskiej zagadnienie to było sporne od samego początku. Oto w sprawie faktów negatywnych zauważa Wittgenstein, że jeśli negacja jest elementem faktu, to zdanie z podwójną negacją reprezentuje inny fakt aniżeli zdanie twierdzące. Czyli, zdania p i $\neg\neg p$ reprezentują różne fakty, skoro fakty reprezentowane przez te zdania posiadają różne elementy. Ramsey stara się wyjaśnić, dlaczego sytuacja taka jest kłopotliwa. Powiada on mianowicie, że jeżeli zdania p , $\neg p$, $\neg\neg p$ wyznaczają różne fakty, to równoważność, jaka zachodzi między tymi zdaniami może być wyjaśniona przez założenie jakiejś relacji pomiędzy różnymi faktami wyznaczonymi przez te różne zdania. To jednak, w opinii

pleksowych faktach typu istnienie istnienia, akceptowanych przez Meinonga, a zwalczanych przez Brentanę.

Nie jest jednak do końca jasne, czy stany rzeczy mogą pozostawać do siebie w relacji racji i następstwa. W *Badaniu* pierwszym znajdujemy fragment, gdzie Husserl stwierdza, że na podstawie zachodzenia jednego stanu rzeczy wnioskujemy o zachodzeniu innego stanu rzeczy, przy tym, zachodzenie jednego stanu rzeczy nie może być znakiem zachodzenia drugiego. Stosunki między stanami rzeczy mają raczej charakter logicznego następstwa (*Folgerung*). W innym miejscu natomiast powiada Husserl, że subiektywnym operacjom wnioskowania i dowodzenia odpowiadają obiektywne wnioski (*Schluss*) i dowód (*Beweis*) lub obiektywne stosunki racji i następstwa (*Grund und Folge*): „Idealne jedności nie są odpowiadającymi im przeżyciami sądzenia, lecz ich idealnymi treściami — tym, co się stwierdza (*Sätze*)”²³. Chodzi tu o to, że wniosek, dowód,

Ramseya, nie jest żadne wyjaśnienie. (Zob. K. R. Olson, *An Essay on Facts*, Stanford, 1987, s. 86). W obronie negatywnych faktów występował natomiast Russell, który mówił, że negatywnym faktem jest np. „to, że zdanie *p* nie odwzorowuje żadnego faktu” (B. Russell, *Logic and Knowledge...*, 1956, s. 213—214). Wittgenstein nie mógłby się jednak zgodzić z takim argumentem, gdyż, jak mówi, nie jest dla niego faktem to, że zdanie nie odwzorowuje żadnego faktu. To ostatnie jest pokazane w sądzie, który przytacza Russell, ale jeśli by to było faktem, można by taki fakt stwierdzić, nie dałoby się tego wówczas pokazać. Wittgenstein (4. 1212). Te dość tajemniczo brzmiące stwierdzenia Wittgensteina Russell krytykuje twierdząc, że Wittgenstein zastrzega, iż są rzeczy, o których nie można mówić, np. o faktach, ale sam jednocześnie wiele o nich mówi. Jeśli przyznamy w tym sporze rację Russellowi, to znaczy, że zgodzimy się na negatywne fakty, to, czy jednocześnie musimy uznać, że wszystkie prawdziwe zdania negatywne korespondują z faktami? Np., co ze zdaniem: „to zdanie nie koresponduje z jakimkolwiek faktem”? Jeśli jest prawdziwe, to powinno korespondować z jakimś faktem, ale wtedy popadamy w sprzeczność. Jeśli natomiast jest fałszywe, to znaczy, że koresponduje z jakimś faktem, zatem ponownie popadamy w sprzeczność. Być może, należałoby to zdanie potraktować jak wszystkie zdanie samoodnoszące się i prowadzące do antynomii. Wprowadzić zakaz posługiwania się określeniami semantycznymi w języku przedmiotowym, wprowadzając metajęzyk? Także i dzisiaj sprawa, o której mówimy, nie jest jednoznacznie rozstrzygnięta. Niektórzy bronią faktów negatywnych (R. Grossmann, *Meinong*, Routledge Kegan Paul, 1974), a niektórzy je odrzucają, idąc drogą Wittgensteina (B. Smith, Mulligan, Simons, *Truth-Makers...*, 1984). W opinii Olsona, który zajmuje się w swojej pracy także innymi współczesnymi teoriami faktów (semantyka sytuacyjna Barwise'a i Perrego), do dziś nie ma konkluzywnych argumentów w sporze o fakty negatywne (K. R. Olson, *An Essay...*, 1987, s. 87).

²³ Husserl 1900/01 B, II/1, s. 26.

racja czy następstwo nie mogą być utożsamione z aktami sądzenia, wnioskania, gdyż są one tylko obiektywną i idealną treścią tych aktów, są sądami w logicznym sensie. Zatem wniosek z tego taki, że relacja następstwa zachodziłaby między sądami logicznymi. Ostatecznie nie mamy żadnego stwierdzenia, które by rozstrzygało jednoznacznie i kategorycznie między jakimi tworam zachodzi logiczna relacja następstwa. Sprawę tę ujednoznaczni Reinach — uczeń Husserla, którego zdaniem, pomiędzy stanami rzeczy zachodzi stosunek racji i następstwa, a nie zachodzi relacja przyczynowo-skutkowa, jak to w *Badaniu* piątym, zdaje się sugerować Husserl.

POZYTYWNE I NEGATYWNE STANY RZECZY

Nie jest także do końca jasne, czy mamy prawo klasyfikować stany rzeczy na pozytywne i negatywne, czy podział taki może mieć zastosowanie tylko w odniesieniu do sądów logicznych, czy może jest on akceptowalny w obu dziedzinach. Z jednej strony bowiem Husserl wyróżnia jako przykłady stanów rzeczy twory z elementem negatywnym „*S* nie jest”, czyli coś, co Meinong określa jako negatywne egzystencjalne czy istnieniowe stany rzeczy (*Seinsobjektive*) oraz „*S* nie jest *p*” określane przez Meinonga jako *Soseinsobjektive*. Ciekawe jest, że Husserl sam bodaj nigdzie nie nazywa stanów rzeczy z negacją negatywnymi stanami rzeczy właśnie. Rozważając zarzuty przeciwko psychologicznej interpretacji prawa niesprzeczności autor *Badań* stwierdza, że:

Die wahre Sachlage können wir so beschreiben: Apodiktische Evidenz, d. i. Einsicht im prägnanten Sinne des Wortes, haben wir bezüglich des Nichtzusammenwahrseins kontradiktorischer Sätze, bzw. für das Nichtzusammenbestehens der entgegengesetzten Sachverhalte²⁴.

²⁴ „Możemy tak opisać prawdziwą sytuację: apodyktyczną oczywistość, to jest, wgląd w pełnym znaczeniu tego słowa, posiadamy względem tego, że kontradiktoryczne sądy nie są jednocześnie prawdziwe oraz względem tego, że przeciwstawne stany rzeczy równocześnie nie zachodzą”. Husserl, 1900 B, I, s. 91—92. W wydaniu pierwszym nie ma w ogóle mowy o tym, że przeciwstawne stany rzeczy równocześnie nie zachodzą. Husserl mówi tylko, że kontradiktoryczne sądy nie są jednocześnie prawdziwe. Różnice w sposobie ujęcia relacji sądów i stanów rzeczy w obu wydaniach *Prolegomenów* może ilustrować następujące zestawienie tekstów obydwu wydań: w wydaniu A Husserl używa wyrażenia „für die Wahrheit des angenommenen Sachverhalts” (s. 13), w wydaniu B mamy wyrażenie „für

Dalej czytamy, że wszystko to mówi nam jedynie, że stany rzeczy, które jako kontradiktoryczne, są obiektywnie nie do pogodzenia ze sobą (*unverträglich*), nie mogą razem być dane w sferze czyjejkolwiek naoczności lub oczywistości, nie znaczy to jednak, że nie można utrzymywać, że takie stany rzeczy współistnieją ze sobą²⁵. Mowa tu jest o kontradiktorycznych sądach i przeciwstawnych stanach rzeczy lub kontradiktorycznych stanach rzeczy. Nie wiadomo jednak, czy przez przeciwstawne stany rzeczy rozumie Husserl pozytywne i negatywne, choć to właśnie musiałyby wynikać z przytoczonych stwierdzeń, pod tym wszakże warunkiem, że odróżni się zdecydowanie stan rzeczy od obiektywnego znaczenia aktu sądenia, czyli sądu w sensie logicznym. W wielu przypadkach w obszernej części *Badań* Husserl nie dość jednoznacznie odróżnia stan rzeczy od sądu w logicznym sensie, dlatego nie wiadomo, czy chodzi mu o własności sądów czy stanów rzeczy.

das Bestehen des angenommenen Sachverhalts”, w wydaniu A mówi Husserl „*daß ein gewisser Sachverhalt gilt oder gilt nicht*” (s. 14), natomiast w B mamy w tym samym miejscu „*daß ein gewisser Sachverhalt besteht oder nicht besteht*”, i dalej na tej samej stronie czytamy w wydaniu A o „*die Geltung des Sachverhaltes*”, w wydaniu B natomiast mowa jest o „*den Bestand des Sachverhaltes*”, w wydaniu A znajdujemy dalej (s. 16) określenie „*Sachverhalt als Wahrheit*”, podczas gdy w wydaniu B *Prolegomenów* mamy w odpowiednim miejscu na s. 16 wyrażenie „*Sachverhalt als bestehend*”. Określenie *Geltung* używane było przez Husserla nie tylko wobec stanów rzeczy, ale także w odniesieniu do sądów (zob. np. przypis pierwszy na stronie 76 wydania pierwszego i drugiego). I ta właśnie okoliczność mogłaby być źródłem niejasności, czy stany rzeczy (*Sachverhalte*), w opinii Husserla, w pierwszym wydaniu *Prolegomenów* to tyle, co sądy (*Sätze*). Następnie zwróćmy jeszcze uwagę, by uzupełnić nasze porównanie, że w wydaniu A mówi Husserl (s. 89): „*daß entgegengesetzte Sachverhalte nicht zusammen wahr sind*”, gdy tymczasem w wydaniu B na tej samej stronie mamy już zdanie „*daß entgegengesetzte Sätze nicht zusammen wahr sind, bzw. ihnen entsprechende Sachverhalte nicht zusammen bestehen können*”. Tudzież jeszcze w wydaniu A mamy (s. 91): „*zwei contradictorische Sachverhalte zugleich für wahr zu halten*”, podczas gdy w wydaniu B w tymże zdaniu zamiast słowa *Sachverhalte* pojawia się słowo *Sätze*. Widać zatem, na czym polegało zasadnicze pomieszanie pojęć sądu i stanu rzeczy w pierwszym wydaniu *Prolegomenów*. Wyraźne są także zabiegi Husserla w drugim wydaniu dyskutowanego dzieła, zmierzające do usunięcia omawianej niejasności. Nie są to jednak starania na tyle zasadnicze i głębokie, by, naszym zdaniem, rozwiązać wszystkie wątpliwości dotyczące klasyfikacji stanów rzeczy na pozytywne i negatywne. Choć niewątpliwie na podstawie tekstu drugiego wydania *Badań logicznych* można by się z większym zdecydowaniem skłaniać do przypuszczenia, iż Husserl istotnie dostrzegł zasadniczą opozycję tego, co pozytywne i negatywne w dziedzinie stanów rzeczy.

²⁵ Husserl, 1900, I, s. 91—92.

Ogólnie biorąc, nie należy z tego wszystkiego wnosić, że nie uznaje on podziału stanów rzeczy na pozytywne i negatywne lub iż skłonny jest on twierdzić, że tylko pozytywne stany rzeczy zachodzą, a negatywne nie zachodzą. Niewiele jednak wiadomo, jaka miałyby być pozycja ontologiczna negatywnych stanów rzeczy względem pozytywnych stanów rzeczy, czy dopuszczalna jest równość obu typów stanów rzeczy, czy też negatywne fakty są jakoś niesamodzielne bytowo względem pozytywnych? Problemy te zostaną podjęte i opracowane szczegółowo przez następców Husserla: Reinacha i Ingardena. Trzeba tu jednak wspomnieć, iż Husserl formułuje w *Badaniach* pewną ogólną koncepcję uświadamiania sobie negacji i stanów rzeczy odpowiadających negatywnym sądom. Zarys tej koncepcji występuje w kontekście fenomenologicznego opisu procesu wypełniania, którego najdoskonalszą formą jest naoczna obecność przedmiotu. Jeśli przedmiot naocznie obecny jest inny od domniemanego, wówczas ma miejsce konflikt (*Widerstreit*) intencji z intuicją, obalenie intencji (*Enttäuschung*)²⁶. Jeśli sądzimy, że A jest czerwony, a naoczność prezentuje nam zielone A, mamy przykład konfliktu pustej intencji z intuicją. Na gruncie takiej niezgodności formułujemy sąd „A nie jest czerwony”; A nie jest czerwony, bo intuicja pokazała, że A jest zielony. Sąd negatywny „A nie jest czerwony” wyrasta więc jakoś z pozytywnego sądu „A jest czerwony” i odpowiadającej mu obalającej naoczności. Znaczy to, że nie można po prostu wyczytać negacji z rzeczywistości, że jej uświadomienie jest procesem złożonym i ufundowanym na pewnej syntezie obalającej, czyli konflikcie intencji znaczeniowej z obecnym w naoczności przemiotem. Zdaniem Husserla zatem, charakter samej negacji czy też negatywności wyrażonej w stwierdzeniu „A nie jest czerwony” polega na konflikcie, na niezgodzie, na inności d o m n i e m a n e g o A z A rzeczywistym²⁷. Jeślibyśmy więc uznali, mimo wspomnia-

²⁶ Husserl, 1900/01B, II/2, s. 41—43 / A II, s. 511—513.

²⁷ Husserl, 1900/01 B, II/2, s. 42 / A II, s. 512. Zdaniem Dauberta, który był gorliwym propagatorem *Badania logicznych* Husserla, ale też ich wnikliwym i krytycznym znawcą, ujęcie konfliktu nie jest negatywnym sądem, ale poznaniem konfliktu. Wzajemna relacja dwu stanów rzeczy róża jest czerwona i róża jest żółta jest relacją „inności”, „bycia innym”. Jest to zatem relacja dwu pozytywów i jako taka może być stwierdzona w sądzie pozytywnym. „Bycie innym” nie jest żadną sprzecznością ani nie posiada negatywnego charakteru. Jeśli więc negacja — rozumował Daubert — nie jest związana ze świadomością braku, kontrastu czy bycia innym, to do zaistnienia negacji potrzeba czegoś więcej niż kontrast

nych niejasności, że Husserl przynajmniej *implicite* uznaje pozytywne i negatywne stany rzeczy, to w świetle przytoczonych poglądów na temat uświadamiania sobie negacji, można wysnuć przypuszczenie, że negatywne stany rzeczy byłyby, przynajmniej epistemologicznie, zależne od pozytywnych; ażeby uświadomić sobie, że *A* nie jest *C* należy domniemywać, że *A* jest *C*, następnie zaś w obliczu pewnego pozytywnego, naocznie sprezentowanego stanu rzeczy *A* jest *B*, uzyskiwałby ugruntowanie negatywny stan rzeczy *A* nie jest *C*. *A* nie jest *C*, dlatego właśnie, że *A* jest *B*. Można by tu pójść jeszcze dalej i widzieć w omawianej sytuacji podstawy do tezy o ontologicznej nierówności pozytywnych i negatywnych stanów rzeczy. Takie właśnie poglądy w omawianej sprawie przedstawia Ingarden. Reinach natomiast, głosząc epistemologiczną zależność poznania negatywności od tego, co pozytywne, uważa jednocześnie, iż pozytywne i negatywne stany rzeczy mają taką samą pozycję i „siłę” ontologiczną.

O pewnej pierwotności afirmacji czy pozytywności nad negacją, przynajmniej w porządku poznania, świadczy również to, że każdy konflikt, każda synteza obalająca intencję znaczeniową, zakłada pewną syntezę identyfikującą; mianowicie, gdy sądzimy „*A* nie jest *C*”, a potem doświadczamy w naoczności, że *A* jest *B* i ostatecznie dochodzimy do stwierdzenia, że „*A* nie jest *C*”, wszędzie tu pojawia się podmiot *A*, zachowuje on identyczność. Każda z wyżej wspomnianych intencji musi mieć zatem coś wspólnego, coś pozytywnego w swojej treści (materii), co pozwala jej domniemywać intencjonalnie to samo *A*.

W wykładach będących wprowadzeniem do logiki i teorii poznania, które Husserl prowadził w latach 1906/1907, znajdujemy

czy „inność”. Aby mogła się ukonstytuować świadomość negacji, konflikt musi zostać inaczej ujęty. Ma to miejsce, gdy poznając przedmiot usiłuje się mu przypisać predykat, który nie znajduje żadnego miejsca dla siebie w odpowiadającym poznaniu stanie rzeczy. Dla pojawienia się negacji, nie potrzeba konfliktu dwu różnych stanów rzeczy, ale wystarcza odrzucenie przypuszczenia czy roszczenia przypisującego jednemu i temu samemu stanowi rzeczy pewien predykat. Poprzez odrzucenie roszczenia wyłania się poznanie „niebycia takim” przedmiotu (*Nicht-soseins*). Negacja jest więc rezultatem operacji wykluczania. Pogląd taki jest nie tylko krytyką poglądów Husserla, ale też Reinacha, który w tej sprawie podążył za autorem *Badań logicznych*. Zob. Karl Schuhmann, Johannes Dauberts, *Kritik der „Theorie des negativen Urteils” von Adolf Reinach* [w:] K. Mulligan (red.), *Speech Act and Sachverhalt*, Martinus Nijhoff Publishers, Dordrecht/Boston/Lancaster 1987, s. 232.

pewne rozwinięcie poglądów dotyczących negacji. Zasadniczo wszystkie główne tezy filozofii i ontologii Husserla są w tychże wykładach jeszcze obecne, niespecjalnie dotknięte ideami filozofii transcendentnej. Powiada więc Husserl tutaj, że każdemu pozytywnemu określeniu odpowiada określenie negatywne (*negative Bestimmung*). Obydwa są w pełni równouprawnione. Z tym jednak, że afirmatywna predykcja jest uprzywilejowana (*bevorzugt*) względem negatywnego wyłączenia (*Ausscheidung*), w tym sensie, że ma w sobie własne pozytywne ufundowanie, podczas gdy negacja musi pewną pozytywność zakładać²⁸. Należy przy tym odróżnić negację od afirmacji negatywnego predykatu i w związku z tym wskazać na możliwość przekształcenia odrzucenia predykatu w operację przydzielenia predykatu negatywnego. Krótko rzecz ujmując, należy odróżnić negację predykatu od predykatu negatywnego. Na gruncie negacji może się ukonstytuować nowy ufundowany akt; zamiast mówić „ławka nie jest zielona” można powiedzieć, zdaniem Husserla, „ławka jest czymś, co jest niezielone”²⁹. Czerwona ławka

²⁸ Husserl, *Die Objektivationsformen* [w:] *Husserliana*, Band XXIV, *Einleitung in die Logik und Erkenntnistheorie*, Vorlesungen 1906/1907, Herausgegeben von Ulrich Melle, Martinus Nijhoff Publishers, The Hague/Boston/London, 1984, s. 308—309.

²⁹ Przeciwno istnieniu wszelkich negatywnych predykatów wystąpił Russell. Russell wskazuje na dwa powody, dlaczego wyrażenia, takie jak „nie-czerwony” nie mogą być traktowane jako predykaty. Po pierwsze, znaczna ilość sądów zawierających negację, nie dotyczy negacji predykatu. Po drugie, negacja dotyczy zawsze całego sądu, a nie jakiejś jego części. Właściwym wyrażeniem jest więc „nieprawda: to jest czerwone”. Najlepiej tego rodzaju sytuację zilustrować przykładem z deskrypcjami — twierdzi Russell: jeśli rozważymy zdanie „Obecny król Francji nie jest łysy” i jeśli potraktujemy „nie łysy” jako predykat negatywny, to zdanie, o którym mowa będzie fałszywe, ponieważ nie istnieje żaden obecny król Francji. Ale także zdanie „Obecny król Francji jest łysy” jest fałszywe z tego samego powodu, ale wobec tego na mocy prawa wyłączonego środka zdanie „Obecny król Francji nie jest łysy” musi być prawdziwe. Nie jest to jednak możliwe, jeśli potraktujemy wyrażenie „nie łysy” jako predykat. Natomiast, gdy „nie” odniesiemy do całego zdania, otrzymane zdanie będzie prawdziwe. Inaczej mówiąc, wyrażenie „nie” w zdaniu „Obecny król Francji nie jest łysy” nie dotyczy predykatu „łysy”, ale całego zdania, co znajduje swój jasny wyraz, gdy powiemy „nieprawda, że obecny król Francji jest łysy”. Wniosek z tego taki, że jeśli istnieją negatywne predykaty, to naruszeniu może ulec zasada wyłączonego środka (B. Russell, *Logic and Knowledge*, 1956, s. 212—213). Można się jednak nie zgodzić z przykładem Russella, gdyż wyrażenie deskryptywne „obecny król Francji” dotyczy przedmiotu nie istniejącego, niepełnego w sensie Meinonga, czy intencjonalnego w sensie Ingardena. A o takich przedmiotach nie wiadomo, czy

przez to jest charakteryzowana, że nie jest zielona, że jest czymś, co jest niezielone. Predykat „niezielony” nie jest negatywny (w zdaniu „ławka jest niezielona”), lecz w pewnym sensie ma teraz charakter afirmatywny.

W tej sytuacji mamy do czynienia — zdaniem Husserla — z afirmatywnym sądem i afirmatywnym stanem rzeczy [*Wir haben ein affirmatives Urteil (Sachverhalt)*] z negatywnym predykatem. Poprzez te analizy — konkluduje Husserl — upadają niektóre fałszywe teorie negacji³⁰. Nie jest tu jednak jasne, czy chodzi mu o te teorie, które widzą miejsce negacji tylko w umyśle, czy też o te, które głoszą, że nie istnieją żadne negatywne własności, istnieją, co najwyżej, negatywne stany rzeczy (Meinong). Husserlowskie poglądy, które właśnie omówiliśmy, tym się różnią od koncepcji zaprezentowanej w *Badaniach*, że sugerują możliwość zachodzenia pozytywnego stanu rzeczy *A* jest nie *P*, opartego na negatywnym stanie rzeczy *A* nie jest *P*. Założywszy oczywiście, że Husserl nie oponowałby przeciwko temu, iż w ogóle dzielimy stany rzeczy na pozytywne i negatywne. Generalnie jednak Husserlowska koncepcja stanów rzeczy, jeśli idzie o ich charakterystykę ze względu na stosunek do negacji, nigdzie nie osiąga takiej jednoznaczności, jaką mają poglądy Reinacha, Ingardena lub Wittgensteina.

STRUKTURA STANÓW RZECZY

Także to, co Husserl ma do powiedzenia na temat wewnętrznej struktury stanów rzeczy, nie jest wystarczająco przejrzyste. Jak wyżej już wspomnieliśmy, stany rzeczy mogą być proste lub złożone. Złożony stan rzeczy może się składać z innych stanów rzeczy lub z przedmiotów, jak Husserl mówi, wyższego rzędu czy stopnia, np. kolektywów, agregatów. Każdy prosty stan rzeczy wyznaczony przez sąd predykatywny musi się składać przynajmniej z jednego przedmiotu indywidualnego i jednego przedmiotu ogólnego. Przed-

posiadają pewną własność *F*, czy jej nie posiadają. Tego rodzaju przedmioty nie są objęte prawami logiki czy ontologicznymi odpowiednikami takich praw. Wobec tego również i zdania orzekające coś o takich przedmiotach nie mogą być prawdziwe ani fałszywe.

³⁰ Husserl, *Die Objektivationsformen, Husserliana XXIV...*, 1984, s. 309.

mioty indywidualne to korelaty nazw własnych (Sokrates), przedmioty ogólne to korelaty nazw generalnych (dwa). Zdaniem Husserla, każde wyrażenie występujące w sądzie kategorycznym (predykatywnym) po prawej stronie spójnika jest także nazwą. W tym sensie każdy predykat jest nazwą i to nazwą ogólną, bo odnosi się do przedmiotu ogólnego. Nie jest wszakże do końca jasne, czy predykatywnie zastosowana nazwa ogólna nazywa przedmioty ogólne i do nich się odnosi czy też odnosi się ona do swojej ekstensji, czyli klasy poszczególnych przedmiotów, które posiadają daną własność.

Gdy mówimy „Sokrates jest człowiekiem”, mamy do czynienia z sądem wyznaczającym stan rzeczy złożony z przedmiotu indywidualnego Sokrates i gatunku (*species*) człowiek, gdyż predykat „człowiek” odnosi się do *species*, której Sokrates jako indywidualium ludzkie jest ujednostkowieniem³¹. Husserl podkreśla również, że istnieje podstawowa różnica logiczna pomiędzy użyciem nazwy jako nazwy własnej przedmiotu ogólnego i predykatywnym zastosowaniem tej samej nazwy. Tak więc tym, do czego odnosi się nazwa „koń” jest *species*, czyli pewien przedmiot ogólny. Gatunek ten nie jest nazwany w taki sam sposób, jak ma to miejsce w zdaniu, w którym nazwa „koń” występuje jako orzecznik („Bucefał jest koniem”). Powiada Husserl, że ogólność predykatywnego zastosowania nazwy należy do logicznej funkcji predykatu; zawiera się w logicznej możliwości sądu określonego rodzaju³². Nie bardzo wiadomo, o co dokładnie tu Husserlowi chodzi i nie wyjaśnia to, czy predykatywnie użyta nazwa ogólna odnosi się do innego rodzaju przedmiotowości niż nazwa ogólna użyta jako podmiot logiczny sądu. Niejasności te mają swoje źródło w tym także, że ogólna ontologia formalna nie jest jeszcze dostatecznie u Husserla rozwinięta. Wszystkie przedmioty, które nie są indywidualne są, zdaniem Husserla, przedmiotami ogólnymi. Nie ma tu jasno przeprowadzonej granicy pomiędzy idealnymi jakościami, ideami i idealnymi przedmiotami indywidualnymi, tak jak ma to miejsce chociażby w ontologii R. Ingardena. W każdym razie, gdy w sądzie orzeka się coś o *species* np. stwierdza się, że „liczba dwa jest parzysta”, wyznaczony zostaje pewien uniwersalny stan rzeczy złożony z dwu przedmiotów ogólnych. Pogląd, że elementem każdego stanu rzeczy

³¹ Husserl, 1900/01 B, II/1, s. 47.

³² Husserl, 1900/01 B, II/1, *Badanie II*, §§ 42, 16.

jest zawsze przynajmniej jeden przedmiot ogólny, implikuje pytanie, czy tym, co rzeczywiście czyni prawdziwymi sądy reprezentujące stany rzeczy są reprezentowane i jakoś wyznaczone przez te sądy stany rzeczy? Na przykład wydaje się, że tym, co czyni prawdziwym sąd „Jan jest smutny” jest pewien indywidualny moment — określony smutek Jana w pewnym konkretnym czasie. Zdaniem Husserla, sąd powyższy wyznacza stan rzeczy złożony z indywidualnego przedmiotu Jana i ogólnego przedmiotu — smutku. Jakkolwiek więc momenty — niesamodzielne części rzeczy — grają dużą rolę zwłaszcza w ontologii świadomości intencjonalnej, nie posiadają one wyraźnej językowej artykulacji; sądy, a ściślej predykatywnie użyte nazwy atrybutów, odnoszą się do przedmiotów ogólnych, a nie do indywidualnych części czasowo zdeterminowanych rzeczy³³.

STATUS ONTOLOGICZNY STANÓW RZECZY

Być może to, że każdy stan rzeczy zawiera przedmiot ogólny, czyli przedmiot idealny, sprawiło, że Husserl uznał wszelkie stany rzeczy za przedmioty idealne. Stany rzeczy nie są przedmiotami dającymi się spozrzeć, tak jak przedmioty indywidualne spozrzegane są w aktach prostych, zmysłowych precepcji³⁴. Wszystkie przedmioty, które nie dają się spozrzeć w aktach percepcji zmysłowej, to przedmioty kategorialne lub przedmioty wyższego stopnia³⁵. Przeciwnością przedmiotów kategorialnych są przedmioty prostych percepcji zmysłowych, czyli przedmioty realne. Stany rzeczy zostały zaliczone przez Husserla do klasy przedmiotów wyższego rzędu, czyli do przedmiotów kategorialnych, a więc idealnych³⁶. Autor *Badań* nie rozstrzyga, przynajmniej *explicite*, czy stany rzeczy jako przedmioty idealne są także przedmiotami ogólnymi w takim samym sensie jak np. wszystkie *species*, w tym, sądy w sensie logicznym³⁷. Stany rzeczy nie posiadają jednak żadnych

³³ Zob. K. Mulligan, *Husserl on State of Affairs in the Logical Investigations* [w:] *Epistemologia XII*, 1989, s. 222—223.

³⁴ Husserl, 1900/01 B, II/2, s. 147/A II, s. 619.

³⁵ Husserl, 1900/01 B, II/2, s. 145 /A II, s. 617.

³⁶ Husserl, 1900/01 B, II/2, s. 156 /A II, s. 628.

³⁷ Zdaniem Husserla, każdy akt, w tym akt sądenia, posiada treść, którą Husserl nazywa „materia”. Materia aktu odpowiada za to, że akt kieruje się na ten, a nie inny przedmiot i ujmuje go tak, a nie inaczej. Materia — treść aktu

egzemplifikacji czy konkretyzacji, chociaż można się do jednego i tego samego stanu rzeczy poznawczo odnosić w wielu aktach. Jeśli więc stany rzeczy są przedmiotami idealnymi i stąd ogólnymi, jak wspomnieliśmy Husserl nie zna innej, bardziej zróżnicowanej kategoryzacji przedmiotów; przedmiot idealny to przedmiot ogólny zarazem, niemożność bycia ujednostkowionym na pewno odróżnia idealne, a zatem ogólne stany rzeczy, od idealnych i ogólnych znaczeń (sądów logicznych). Oczywiście to, że stan rzeczy jako przedmiot idealny jest przedmiotem ogólnym w żaden sposób nie zacierza w ramach głoszonych przez Husserla poglądów różnicy pomiędzy indywidualnymi stanami rzeczy, takimi jak np. „Jan jest smutny”, a generalnymi, takimi np. jak „Wszyscy ludzie są śmiertelni”. Niektórzy badacze zastanawiają się w ogóle, czy przez idealność stanów rzeczy Husserl rozumie to samo, co przez idealność przedmiotów ogólnych, takich jak np. sądy w logicznym sensie czy istoty, czy też chodzi mu tylko o to, że stany rzeczy jako przedmioty idealne mają być dostępne poznaniu za pomocą bardziej wyrafinowanej percepcji, lecz przez to nie należy od razu rozumieć, że są pozaczasowe czy ponadczasowe. Problematyce idealnego statusu stanów rzeczy poświęcił Husserl stosunkowo bardzo niewiele miejsca, stąd niewiele da się o tym powiedzieć, a to, co się da, zostanie jeszcze powiedziane przy okazji omówienia percepcji kategorialnej przedmiotów wyższego stopnia.

Jeżeli zgodzimy się, że przez idealność rozumiał Husserl ponadczasowość czy a-czasowość stanu rzeczy, pojawi się problem charakteru relacji, jaka zachodzi między idealnym, ponadczasowym

— jest więc nośnikiem intencjonalności. Antypsychologizm Husserla motywował go do poglądu, że poza realną treścią aktów istnieje jeszcze treść idealna — idealne jednostki znaczenia, które Husserl traktował jako *species* lub istoty aktów. Zaznacza się tu krytyczny namysł Husserla nad Bolzanowską koncepcją sądów samych w sobie (*Sätze in sich*). Husserl podzielał przeświadczenie Bolzana, że istnieją takie idealne twory ogólne, jak sądy w sobie, ale niezadawalające było dla niego wyjaśnienie stosunku, jaki zachodzi pomiędzy idealnymi jednostkami znaczenia a realnymi treściami aktów intencjonalnych. Przyjął Husserl ostatecznie, być może inspirowany poglądami Lotzego, że idealne pojęcia, sądy są ujednostkowiane lub egzemplifikowane lub, wyrażając się jeszcze inaczej, konkretyzowane przez realne treści aktów. Dlatego właśnie głosił, że idealne treści aktów mają charakter *species* znaczeniowych. Idealna *species* znaczeniowa aktu sądenia, czyli sąd w sensie logicznym, jakbyśmy to dziś powiedzieli, jest nie tylko sensem aktu, ale też stanowi znaczenie językowe wyrażenia, które reprezentuje czy wyraża sąd w sensie logicznym i psychologicznym.

stanem rzeczy a realną, zmysłowo spostrzegalną rzeczą, której idealny stan rzeczy jakoś dotyczy. Problem ten jest tym bardziej palący, że stany rzeczy są przedmiotami kompleksowymi wyższego rzędu, które zawierają w sobie realnie, efektywnie przedmioty je fundujące (*die ihre fundierende Gegenstände reell in sich schliessen*)³⁸. Idealny stan rzeczy dom jest czerwony, musi więc zawierać w sobie fundujący go realny i czasowy przedmiot — dom. Stan rzeczy, zgodnie z wypowiedziami Husserla, ma być więc fundowany przez przedmioty, które zawiera. Relacja fundowania jednakże, zgodnie z koncepcjami autora *Badai*, zachodzi wyłącznie między tworamı czasowymi, a nie pomiędzy czasowo określonymi a idealnymi. Zgodnie z twierdzeniem Husserla zamieszczonym w trzecim *Badaniu logicznym*, relacja fundowania zachodzi pomiędzy jakimiś tworamı przedmiotowymi *a* i *b* wtedy i tylko wtedy, gdy *a* jest z natury takie, że nie może istnieć, jeśli *b* nie istnieje. Przedmiot *a* jest więc ontologicznie zależny od *b*. Nie może zatem owa relacja zachodzić między idealnym stanem rzeczy a realnym, fundującym go przedmiotem. Wynika z tego, że albo stany rzeczy nie są ponadczasowe, albo fundowanie, o którym mowa przy okazji stanów rzeczy, nie jest relacją fundowania, o której Husserl mówi w trzecim *Badaniu*. Husserlowi może raczej chodzić tutaj o fundowanie w sensie relacji część—całość. Znaczyłoby to więc, że stan rzeczy to pewna całość, a rzeczy, których stan rzeczy dotyczy, to części całości, jaką jest stan rzeczy. Jeżeli jednak stan rzeczy jest przedmiotem idealnym o charakterze pewnej całości, a rzeczy są realnymi częściami tej całości, to powstaje paradoksalna sytuacja: idealne całości są złożone z realnych części. Oczywiście trudno pogodzić się z taką konsekwencją.

Nie jest również do końca jasne, czy stany rzeczy są podmiotami własności modalnych: możliwości, konieczności, prawdopodobieństwa. W szóstym paragrafie *Prolegomenów* Husserl przypisuje prawdopodobieństwo stanom rzeczy. Często jednak orzeka on coś o stanach rzeczy, mając na myśli sądy w logicznym sensie. Stąd, nie można ostatecznie przesądzić, czy to sądy, czy stany rzeczy są podmiotami modalności.

Samo stwierdzenie Husserla, że stany rzeczy składają się z rzeczy, może być wykorzystane w celu uzasadnienia ostrości dystynkcji między sądami a stanami rzeczy; sąd nigdy nie zawiera rzeczy

³⁸ Husserl, 1900/01 B, II/2, s. 147/A II, s. 619.

tylko pojęcia. Z argumentu tego skorzysta Pfänder w swojej *Logik*, gdzie broni on poglądu o ontologicznej nieidentyczności sądów i stanów rzeczy³⁹.

STANY RZECZY A PERCEPCJA

Sądy należą do grupy aktów obiektywizujących (uprzedmiotawiających), podczas gdy życzenia i pytania to akty nieobiektywizujące — znaczy to, że sądy prezentują stany rzeczy samodzielnie, zawdzięczając swoją intencjonalność wyłącznie sobie, natomiast akty, takie jak życzenia, pytania, muszą korzystać z intencjonalności aktów uprzedmiotawiających. To samo da się powiedzieć o czystych przedstawieniach, o propozycjonalnej formie, są to mianowicie akty uprzedmiotawiające. Należy tu podkreślić, że Husserl dopuszczał także możliwość, że przedmiotem aktu życzenia może być prosty przedmiot — rzecz. Zaznacza się tu pewna niekonsekwencja Husserla w stosunku do prezentowanych przez nas wyżej oświadczeń Husserla na temat przedmiotowych korelatów aktów wolicjonalnych i pytań. W paragrafie 23 piątego *Badania* mówi on „pożądanym przedmiocie lub stanie rzeczy”. Może to być także dlatego zaskakujące, że już Ehrenfels i Kerry wskazywali na to, że stany rzeczy są zawsze przedmiotowymi korelatami aktów woli.

Husserlowska koncepcja aktów wolicjonalnych przypomina trochę jego stanowisko w sprawie percepcji. Percepcja, jak zobaczymy, może dotyczyć przedmiotów w zwykłym sensie oraz stanów rzeczy. Odróżnia to zdecydowanie percepcje od stwierdzeń. Przedmiotem tych ostatnich są zawsze jedynie stany rzeczy. Jeśli chodzi o percepcje, to po pierwsze, podkreśla Husserl, że tym, co zawsze widzimy, spostrzegamy, są rzeczy, zdarzenia, a nie wizualne wrażenia⁴⁰. Po drugie, percepcja rzeczy i zdarzeń musi być zdecydowanie odróżniana od percepcji stanów rzeczy. Dystynkcja między percepcją stanów rzeczy i rzeczy pojawia się w kontekście teorii weryfikacji i falsyfikacji spostrzeżeniowej — wypełnienia i potwierdzenia (*Bestätigung*) oraz konfliktu (*Widerstreit*) w sferze intencji propozycjonalnych. Obecnie, różnica ta postrzegana jest jako kontrast

³⁹ A. Pfänder, *Logik*, Max Niemayer Verlag, Tübingen 1963, s. 38—42.

⁴⁰ Husserl, § 11, § 14, Dodatek do *Badania VI*.

między prostą i epistemiczną percepcją, pomiędzy widzeniem Jana oraz widzeniem, że Jan skacze (Dretske).

Na temat omawianej dystynkcji Husserl stwierdza, że:

Im Falle der Wahrnehmungsaussage erfüllen sich nur die ihr eingeflochtenen nominalen Vorstellungen; Erfüllung durch die unterliegende Wahrnehmung findet die Aussagebedeutung in ganzen. Von der ganzen Aussage heißt es ja gleichfalls, daß sie unserer Wahrnehmung Ausdruck gebe; wir sagen nicht bloß, *ich sehe dieses Papier, ein Tintenfaß, mehrere Bücher* u. dgl., sondern auch *ich sehe, daß dieses Papier beschrieben ist, daß hier ein Tintenfaß aus Bronze steht, daß mehrere Bücher aufgeschlagen sind* usw.⁴¹.

Dystynkcja między percepcją rzeczy a percepcją stanu rzeczy jest niezbędna po to, by uprawomocnić dystynkcję między weryfikatorami wyrażenia „Widzę ten biały papier” i „Widzę, że ten papier jest biały”. Ogólnie biorąc, postulat Husserla sprowadza się do tego, że weryfikacja nie może być rozumiana bez uwzględniania totalnej koincydencji intencji znaczeniowej stwierdzenia i percepcji stanu rzeczy; fakt weryfikacji jest do utrzymania wtedy, gdy percepcja nie ogranicza się tylko do rzeczy, ale także dotyczy stanów rzeczy.

KATEGORIALNA PERCEPCJA STANÓW RZECZY

Mowa już była o tym, że stany rzeczy należą, zdaniem Husserla, do przedmiotów dostępnych poznaniu w drodze specyficznej percepcji ponadmysłowej (*übersinnliche Wahrnehmung*) lub inaczej intuicji kategorialnej. Intuicja stanu rzeczy i percepcja rzeczy przeciwstawiają się sobie jako dwie różne formy poznania, ale też wzajemnie się uzupełniają. Percepcja ponadmysłowa opiera się na zmysłowej, stąd właśnie jej ponadmysłowość. Poznanie stanu rzeczy nie jest więc oderwane od poznania rzeczy, ale jest ściśle z nim związane, od niego zależne. Głównym powodem tego, by poznanie stanu rzeczy odróżnić od spostrzeżenia rzeczy jest to, że formy

⁴¹ „W przypadku stwierdzenia spostrzeżeniowego wypełniają się nie tylko splecione z nim nominalne przedstawienia; znaczenie propozycjonalne jako całość znajduje wypełnienie poprzez podbudowujące percepcje. Podobnie mówimy o całym stwierdzeniu, że daje językowy wyraz percepcji — nie mówimy jedynie widzę ten papier, kałamarz, wiele książek, lecz mówimy także «widzę, że ten papier jest zapisany, że tutaj stoi kałamarz z brązu, że wiele książek jest otwartych itd.». Husserl 1900/01 B, II/2, s. 128 / A II, s. 600.

porządku między rzeczami czy w rzeczach, nie dają się spostrzec zmysłami:

Das *Ein* und, das *Das*, das *Und* und das *Oder*, das *Wenn* und das *So*, das *Alle* und das *Kein*, das *Etwas* und *Nichts*, *Quantitätsformen* und die *Anzahlbestimmungen* usw. — all das sind bedeutende Satzelemente, aber ihre gegenständlichen Korelate (falls wir ihnen solche überhaupt zuschreiben dürfen) suchen wir vergeblich in der Sphäre der realen Gegenstände, was ja nichts anderes heißt, als der Gegenstände möglicher sinnlichen Wahrnehmung⁴².

Niespostrzegalny jest dla nas korelat słówka „jest”; znaczący element zdaniowy „jest” nie uzyskuje wypełnienia w toku percepcji zmysłowej. Dopiero wraz z naocznym uświadomieniem sobie stanu rzeczy, formy logiczne (stałe logiczne) uzyskują swoje wypełnienie. Husserl zadał sobie wiele trudu, by opisać szczegółowo przebieg procesu poznania kategoryjnego nie tylko dla przypadków intuicji stanów rzeczy, ale także dla innych przedmiotów idealnych: (*species*) przedmiotów materialnych i jakości zmysłowych. Głównym problemem dla Husserla było zagadnienie reprezentacji kategoryjnej, czyli tego, jakiego rodzaju „treści świadomościowe” reprezentują kategoryjne formy stanów rzeczy. Nie musimy się tu jednak tym zajmować. Zwrócimy raczej uwagę na ogólne związki, jakie zachodzą między propozycjonalną teorią sądu a głównymi zasadami poznania kategoryjnego stanów rzeczy. Przypomnijmy tylko, że zgodnie z poglądami przedstawianymi w *Badaniach logicznych*, sąd nie jest sumą różnych aktów, lecz jest jednym aktem, jakość sądu nie jest sumą jakości różnych sądów, lecz jest jedną jakością. Podobnie z materią propozycjonalną; nie jest ona po prostu kombinacją materii przedstawień, lecz jest jednością niesumatywną. Językową reprezentacją propozycjonalnej treści jest samodzielne zdanie oznajmujące. Podobnie przedmiotowy korelat sądu nie jest sumą przedmiotowych korelatów aktów fundujących sąd, ale jest jednym przedmiotem — stanem rzeczy.

Dla przykładu rozważmy poznanie stanu rzeczy *A* graniczy z *B*. „*A* graniczy z *B*” różni się w sposobie ujęcia przedmiotu *A*

⁴² „Rodzajnik nieokreślony, rodzajnik określony, i, lub, jeśli, więc, wszystkie, żaden, coś i nic, formy kwantytatywne i określenia liczbowe itd. — wszystko to są znaczące elementy sądu, jednakże ich przedmiotowych korelatów (jeśli takie wolno im w ogóle przypisywać), daremnie szukalibyśmy w sferze przedmiotów realnych, która nie jest niczym innym, jak sferą przedmiotów możliwej percepcji zmysłowej”. Husserl 1900/01 B, II/2, s. 139 / A II, s. 615.

od ujęcia tego przedmiotu przez jego przedstawienie (akt nominalny). Sąd ten ujmuje *A* jako graniczące z *B*. To samo da się powiedzieć o *B*, w sądzie ujęty jest przedmiot *B* w relacji do *A*; przedstawienie *B* nie mówi nam nic na temat relacji przedmiotu *A* do *B*. Dopiero wraz z nowym sposobem ujęcia przedmiotów *A* i *B* dochodzi do naocznej prezentacji stanu rzeczy *A* graniczy z *B*. Istotne jest przy tym, że przedstawienia przedmiotów *A* i *B* są percepcjami, tylko bowiem percepcje gwarantują obecność przedmiotu w jego własnej osobie i tylko na podstawie percepcji może wystąpić naoczność kategoriałna: źródłowa obecność stanu rzeczy. Naoczna prezentacja stanu rzeczy wymaga syntezy aktów fundujących sąd. Synteza ta jest właśnie funkcją sądu. Synteza kategoriałna, czy, dokładniej biorąc, propozycjonalna, nie posiada żadnej mocy kreatywnej w stosunku do przedmiotowych korelatów aktów syntezie podlegających. Przedmioty *A* i *B* nie zostają ani wzbogacone o jakieś nowe własności, ani też nie tracą żadnych z tych, jakie już posiadają, nic się z nimi nie dzieje. Synteza propozycjonalna wywołuje natomiast zmiany w aktach, które jej podlegają. Jak twierdzi Husserl: akty obiektywizujące, które istnieją wyłącznie na swoje własne konto, nie związane z innymi aktami i „te same” akty obiektywizujące, które mają konstytuować obecność przedmiotów będących członami relacji, różnią się fenomenologicznie, różnią się pod względem swoich intencjonalnych materii⁴³. Inaczej mówiąc, przedstawienie prezentujące *A* i fundujące sąd „*A* graniczy z *B*”, w którym *A* jest ujęte w relacji do *B*, i przedstawienie *A* nie związane z żadnym aktem propozycjonalnym, posiadają różne materie. „Przedmiotem” kategoriałnej syntezy nie są więc stany rzeczy, które mają się naocznie pojawić w świadomości w wyniku kategoriałnej syntezy, ale akty budujące sąd. Zadaniem syntezy jest stosowne do formy stanów rzeczy, splecenie, powiązanie ze sobą różnych aktów prezentujących rzeczy powiązane określoną formą. Wykonanie syntezy, propozycjonalne uformowanie charakterów aktowych fundujących sąd, ma stanowić, zdaniem Husserla, rodzaj wypełnienia form kategoriałnych. Wydaje się, że to właśnie sama synteza propozycjonalna, określone powiązanie aktów fundujących sąd, stanowiłoby kategoriałną reprezentację bytowych korelatów stałych logicznych, niespostrzegalnych w akcie zmysłowej percepcji. Jeśli materia sądu byłaby prostą sumą materii aktowych

⁴³ Husserl 1900/01 B, II/2, s. 157/A, s. 629.

przedstawień sąd fundujących, nic nowego w stosunku do tego, co już pojawia się w przedstawieniach, nie mogłoby się pojawić w sądzie, propozycjonalna synteza nie miałaby sensu, nie mogłaby się dokonać, a może też nalażałoby powiedzieć odwrotnie, gdyby nie propozycjonalna synteza, materia (treść) sądu i treść aktów go fundujących musiałyby być identyczne, w konsekwencji stan rzeczy nie mógłby się dla świadomości ukonstytuować. Z tego powodu wydaje się, że propozycjonalna koncepcja sądu i teoria specyficznej, kategoriałnej percepcji stanów rzeczy wiążą się ściśle ze sobą. Nie znaczy to wszystko, że Husserłowska koncepcja percepcji kategoriałnej jest sama w sobie przejrzysta i zrozumiała, da się jednak uzgodnić z ogólną koncepcją sądu, w obrębie jednej teorii stanów rzeczy zaprezentowanej w *Badaniach*.

ZAGADNIENIE RELACJI SĄDÓW DO STANÓW RZECZY

W kontekście teorii kategoriałnej reprezentacji i propozycjonalnej syntezy może rodzić się pytanie o wzajemną korelację sądów i stanów rzeczy. Sam Husserl często przy okazji analizy sposobu uświadamiania czy percepcji stanów rzeczy mówi o konstytuowaniu się stanów rzeczy w świadomości czy też w sądzie samym. Wobec takiej konstatacji może powstawać przypuszczenie, że sądy są jakoś pierwotniejsze od reprezentowanych poprzez siebie stanów rzeczy. Za przypuszczeniem o pewnej pierwotności sądów względem stanów rzeczy można by argumentować następująco; stany rzeczy uświadamiane są w syntezie kategoriałnej, miejscem i rezultatem syntezy jest dokonujący się akt sądenia; każdy akt sądenia jest egzemplifikacją sądu — znaczenia aktu. Same sądy (*Bedeutungen*) istnieją bez względu na to, czy są poznawane, i to, czy są poznawane nie ma żadnego wpływu na ich treść i charakter. Logiczne formy sądów są formami syntez propozycjonalnych mających odpowiedni wyraz językowy. Akt sądenia narzuca na rzeczy formy logiczne sądów, które egzemplifikuje. W ten to sposób rzeczy są ujęte w aktach propozycjonalnej syntezy jako tak a tak się zachowujące, tak a tak uposażone, ustosunkowane, ustrukturalizowane itd. W ten sposób stan rzeczy zawdzięczałby swoją formę aktom sądenia. Sądy byłyby więc pierwotniejsze względem faktów. Tego rodzaju pierwotność znajdowałaby potwierdzenie w sposobie, w jaki

Husserl opisuje syntezy propozycjonalne. W nich stany rzeczy, jak wspomniano, się konstytuują. Pierwotność, o jakiej tu mowa, nie byłaby równoznaczna z żadnym rodzajem ontologicznej zależności. Nie pociągałoby to również psychologizowania stanów rzeczy. Po to, by konkretny stan rzeczy mógł się ukonstytuować dla świadomości, potrzeba konkretnego aktu sądenia, który przyporządkowywałby konkretnym, realnym rzeczom pewną formę; jeśli by to się odbywało na podstawie naocznej percepcji tych rzeczy, wówczas konstytucja stanu rzeczy oznaczałaby jego źródłowe uobecnienie. Wygaśnięcie samego aktu sądenia nie oznaczałoby wygaśnięcia stanu rzeczy; jego ontologiczny fundament jest bowiem w samych rzeczach, a te istnieją obiektywnie, poza świadomością. Nie można by też, w ramach omawianego rodzaju zależności faktów od sądów, mówić o psychologizowaniu faktów. Funkcja sądu polegałaby tylko na uporządkowaniu rzeczy według form logicznych, same te formy, formy sądów logicznych (znanzeń) są całkowicie niezależne od wszelkiej świadomości, w tym od operacji sądenia, gdyż są one idealnym *species*. Tak więc, mimo pierwotności aktów propozycjonalnych syntez względem faktów, fakty posiadałyby podstawę swojej ontologicznej niezależności od sądów w rzeczach samych, które je fundują i w formach wiążących rzeczy, pierwotnym źródłem tych form są wszakże idealne istoty znaczeniowe⁴⁴.

Drugą dającą się pomyśleć na gruncie *Badań* formą relacji między sądami i stanami rzeczy jest ścisła korelacja. W ujęciu tym funkcją syntezy propozycjonalnej nie byłoby narzucenie rzeczom formy logicznej egzemplifikowanego sądu, lecz pełna rekonstrukcja kategorialnej formy stanu rzeczy. Stan rzeczy nie mógłby mieć innej formy kategorialnej niż ta reprezentowana przez sąd prawdziwy i zdanie, ale także nie zawdzięczałby swojej formy pośrednictwu aktu sądenia; sąd nie narzucałby formy faktom, a jedynie ją odsłaniał. Prawdziwe sądy i fakty stworzyłyby dwa równoległe

⁴⁴ Tego rodzaju pogląd zdaje się prezentować Barry Smith. Stwierdza on mianowicie: *We can conceive Husserl's „Sachverhalt” as the creature of a naturalistic ontology: the „Sachverhalt” its a truth — making segment of reality that is 'thrown into relief' through an act of judgment. Thus the Husserlain „Sachverhalt” is dependent upon consciousness for its demarcation, but it is independent in the sense that what gets demarcated — we might call it the matter of the „Sachverhalt” — exists independently of the act which brings this demarcation about.* B. Smith, *Logic and Sachverhalt* [w:] „The Monist”, vol. 72. No 1, 1989, s. 63.

i ontologicznie niezależne względem siebie obszary. Stanowisko takie byłoby zgodne z niektórymi stwierdzeniami Husserla z *Badai logicznych* dotyczącymi ścisłej odpowiedzialności prawd i faktów⁴⁵. Pewnym uzasadnieniem tej możliwości byłoby również przekonanie, że stany rzeczy są idealne i ponadczasowe. Gwarantowałyby to całkowitą samowystarczalność faktów względem sądów. Żaden sąd mógłby nie zostać wydany, a mimo to świat składałby się z rzeczy i z faktów. Sam Husserl nie wypowiadał się nigdy dość jednoznacznie, by można było wybrać którąś z przedstawionych możliwości. Stąd obie, naszym zdaniem, są równoprawne na gruncie teorii faktów przedstawionej w *Badaniach*.

⁴⁵ Husserl, 1900/01 B II/1, s. 90/ A II, s. 90.